

**Krakowski
aktyw partyjny
omawia uchwały
VII Plenum KC PZPR**

W poszczególnych powiatach i mniejszych miastach rozpoczęły się narady aktywów partyjnych, dotyczące przebiegu i uchwał VII Plenum. Również w zakładach pracy odbywają się już podobne narady organizacji partyjnych.

W wielu powiatach woj. krakowskiego odbyły się już narady aktywów PZPR. Szczególnie ożywiona była dyskusja na naradzie w Nowym Targu, w której wziął udział członek KW PZPR Józef Nagórski. W dyskusji przemawiali delegaci bez mała wszystkich gromad powiatu podkreślając, że wielkie przemiany gospodarcze, które ich powiat wydzwignęły z rzędu najbardziej zacofanych, wymagają dalszej zespolonej pracy oraz spotęgowanej walki z przejawami burokracizmu, tłumiącego inicjatywę szerokich mas.

**Kampania
wyborcza
na prezydenta USA
rozpoczęła się**

- ◆ **Półnogie dziewczęta defilują po ulicach Chicago**
- ◆ **Cowboje na osłach reklamują kandydata demokratów**
- ◆ **W hotelu Morrison można napić się whisky na koszt kandydata z Kentucky (Marian Podkowiński telefonuje z Chicago)**

Dziś ma rozpocząć obrady tzw. konwencja, czyli zjazd partii demokratycznej, mająca na celu wyznaczenie kandydata partii na prezydenta USA. Jak dotąd, w gorącym i parnym Chicago nie czuć atmosfery zjazdowej. Znacznie więcej ludzi miejscowych interesuje się otwarciem nowej wspaniałej autostrady, tzw. Congress Expressway, która znakomicie rozwiązuje bolączki miejskiej komunikacji.

**Specjalni
sprawozdawcy „Echa”
donoszą z sali sądowej**

**Co się stało
ze skarbem?
Jerzego
de Laveaux**

Kilkunastu świadków z Warszawy, Stalinogrodu, Poznania oraz miejscowych — przybyło w siódmym dniu procesu Władysława Mazurkiewicza do gmachu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie aby złożyć zeznania. Dziś rano dowiedziony jak zwykle punktualnie na salę rozpraw oskarżony był uśmiechnięty i sprawiał wrażenie człowieka wypoczętego.

Sprawa dojścia przez Jerzego de Laveaux do wielkiego majątku była dziś od rana nawiątywana przez różnych świadków. Szczególnie ciekawe zeznania złożył Adam Kwiatkowski z Warszawy, znajomy denata jeszcze z czasów uniwersyteckich. Wyraził on pogląd, że ucieczka Jerzego de Laveaux za granicę nie może być brana w rachubę, ponieważ zaginiony posiadał poważny majątek i jest mało prawdopodobne aby wyszedł z domu i uciekł w jednym tylko ubraniu. Przekazał też uzyskaną gdzieś około roku 1951/52 od Jadwigi de Laveaux informację, z której wynika, że w owym okresie na mieszkanie dokonano napadu rabunkowego, podczas którego zgineła biżuteria oraz dolary schowane pod płytą kuchenną. Ponieważ łupem złodzieja padła wówczas waluta obca, przeto Jadwiga de Laveaux nie zgłosiła swej straty do władz.

(Dokończenie na str. 2)

Cena 20 gr

**echo
KRAKOWA**

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XI Kraków, poniedziałek 13 sierpnia 1956 Nr 190

Katastrofa górnicza w Belgii



Na zdjęciu ekipa ratownicza przyjeżdża do zejścia pod ziemię. Fot. — CAF

**Z dnia na dzień
maleją szanse
uratowania
belgijskich górników**

BRUKSELA

Ekipy ratownicze próbują w dalszym ciągu dotrzeć do zamkniętych już szósty dzień w kopalni Amercoeur-Marcinelle, górników.

Szanse uratowania nieszczęśliwych stają się jednak coraz bardziej nikome. Ekspert: są zdania, że odcięci od świata górnicy mogą wytrzymać bez wody i pożywienia 10 dni, jednakże jedynie w tym wypadku jeżeli w chodnikach znajduje się wystarczająca do oddychania ilość powietrza.

Dziś odbędzie się pogrzeb dotychczas wydobytych śmiertelnych ofiar katastrofy.

**Przy pomocy magnezu
dr Equen
„wylawia”
z brzusków dzieci
żelazne przedmioty**

Murdock Equen z Aalanty jest chyba pierwszym lekarzem na świecie, który zastosował silny magnes do wydobywania połączonych przez dzieci przedmiotów żelaznych.

Magnez o mikroskopijnych wymiarach przymocowany do linki mały pacjent musi połączyć. Wędrując po przewodzie pokarmowym magnez natrafia wreszcie na żelazny przedmiot — dajmy na to połączony przez dziecko gwóźdź przywiązany go, a wówczas dr Equen czując, że „rybka chwyciła” delikatnie wyciąga przedmiot na linie poprzez przewód pokarmowy i usta pacjenta.

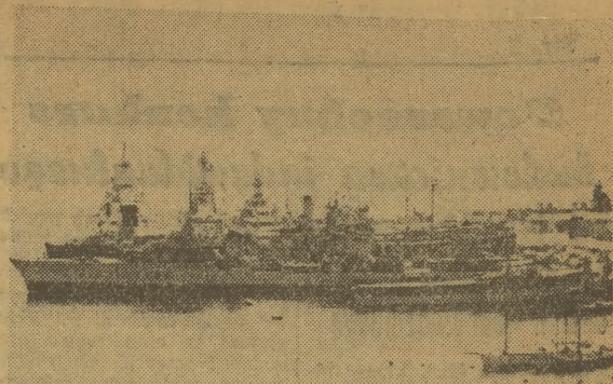
W ten sposób dr Equen „uleczył” już mnóstwo młodocianych pacjentów.

**Pierwsze w Polsce
kino-kawiarnia**

Ostatnio w jednym z najpopularniejszych lokali „Słowianka” w Bydgoszczy — uruchomione zostało pierwsze w Polsce kino kawiarniane.

W sali kinowej znajduje się 15 stolików obliczonych na 80 miejsc. A może by tak Kraków poszedł śladami Bydgoszczy?

**Angielski
admiral
śpieszy
się**



Krażownik francuski „Jean-Bart” przed opuszczeniem portu w Tulonie. Fot. — CAF

**Mimo nieobecności Egiptu
Nasser
odpowiedział — nie
Anglicy
zamierzają
rozpocząć
konferencję londyńską
w przewidzianym terminie**

W odpowiedzi na proponowaną Egiptowi konferencję londyńską, w sprawie Kanalu Sueskiego, prezydent Nasser odpowiedział, że Egipt nie weźmie w niej udziału.

Proponowana konferencja nie ma żadnego prawa do dyskusji nad zagadnieniami objętymi jurysdykcją państwa egipskiego lub dotyczącymi suwerenności nad którąkolwiek częścią jego terytorium. Ponieważ jednak rząd egipski zdecydowany jest nie szczędzić wysiłku dla zachowania pokoju międzynarodowego dla zadokumentowania swej wierności Kartie NZ oraz uchwałom konferencji banduńskiej, zaproponował on Wielkiej Brytanii zwołanie konferencji, w której uczestniczyliby wszyscy sygnatariusze z roku 1888, oraz przedstawiciele wszystkich państw, których statki przepływają przez Kanał Sueski.

Celem tej konferencji byłoby rewidowanie konwencji zawartej w Konstantynopolu w 1888 r. oraz przedyskutowanie sprawy zawarcia układu między wszystkimi tymi rządami, który by potwierdził i zagwarantował wolność żeglugi przez Kanał Sueski.

Układ ten zostałby zarejestrowany i opublikowany przez sekretariat ONZ.

LONDYN

RZECZNIK brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił wczoraj wieczorem, że mimo decyzji Egiptu nieuczestniczenia w konferencji londyńskiej, rozpoczęła ona swe obrady w przewidzianym terminie.

Oświadczenie rzecznika brytyjskiego MSZ nie wspomina ani słowem o wysuniętej wczoraj przez Nassera propozycji zwołania konferencji z udziałem sygnatariuszy kon-

**Uwaga
krakowianie!**

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 13 sierpnia 1956 r. wszystkie sklepy mięsne MMH na terenie Krakowa i Nowej Huty czynne będą w poniedziałki od godz. 8.30 do 14.30.

Nowy regulamin studiów

**Obecność studenta
będzie kontrolowana tylko na ćwiczeniach
zajęciach laboratoryjnych,
warsztatowych i projektowych**

1 października br. wchodzi w życie nowy regulamin studiów w szkołach wyższych.

Obecność studentów na ćwiczeniach, zajęciach laboratoryjnych i warsztatowych, projektowaniu oraz innych zajęciach praktycznych będzie kontrolowana. Regulamin znosi ogólnie obowiązującą kontrolę obecności na wykładach, (tylko w poszczególnych szkołach rady wydziału mogą taką kontrolę wprowadzić).

Regulamin znosi sztywny obowiązek podziału studentów na grupy i pozostawia tę sprawę, jak również możliwość wyznaczania opiekunów grup i lat studiów do decyzji rady wydziału.

Warunkiem przejścia na następny semestr jest uzyskanie wszystkich egzaminów przewidzianych planem studiów.

W przypadkach szczególnych lub w przypadku skła-

wencji z r. 1888 i wszystkich państw korzystających z Kanalu Sueskiego.

Jak podaje agencja Reutera, wczorajsza deklaracja prezydenta Nassera została przyjęta z zadowoleniem w Indiach i Pakistanie. W hinduskich kołach oficjalnych wyraża się przekonanie, że porozumienie stron zainteresowanych kwestią Kanalu Sueskiego, zawarte na takiej konferencji, jaką zaproponował Nasser, i zwołanej pod patronatem ONZ, byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem konfliktu sueskiego.

W Karaczi podkreśla się, iż deklaracja Nassera oznacza, iż Egipt zostawia drzwi otwarte dla dalszej dyskusji w sprawie Kanalu Sueskiego.

Dzisiejsza „Borba” stwierdza, komentując deklarację Nassera „Egipt nie odrzuca negocjacji — Egipt pragnie rokowań — jednakże zdecydowanie odrzuca wszelki dyktat”.

Wczoraj późnym wieczorem prezydent Nasser spotkał się ponownie z Kriszna Menonem, przewodniczącym delegacji indyjskiej na konferencję londyńską.

Według doniesienia kairskiego korespondenta agencji Reutera, dziś w nocy udać się miał z Kairu do Londynu b. egipski minister obrony narodowej Salah Salem. Jest on wysłannikiem redakcji dziennika „Al Shaab” na konferencję londyńską. Salah Salem jest wydawcą tego dziennika.

**WIADOMOŚCI
ZE ŚWIATA**

■ **NOWY JORK.** Dziś w Chicago rozpoczyna obrady przedwyborczy zjazd partii demokratycznej. 1372 delegatów z prawem głosowania dokona wyboru kandydatów partii demokratycznej na prezydenta i wiceprezydenta kraju. Około 4 i pół tysiąca delegatów i ich zastępców opracuje program, z jakim demokraci wystąpią w listopadowych wyborach.

Powszechny konkurs budownictwa indywidualnego

50 tys. zł nagrody za najlepszy projekt domku jednorodzinny

Wszystkich tych, którzy interesują się sprawami indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, oddział warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich i Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zaprasza do wzięcia udziału w ogłoszonym niedawno powszechnym konkursie na opracowanie serii czterech projektów typowych domków jednorodzinnych.

Celem konkursu jest uzyskanie materiałów, które posłużą do opracowania projektów typowych, tanich domków z materiałów miejscowych i zastępczych, tak ważnych dla budownictwa indywidualnego. Domki te powinny się składać z 1 pokoju z kuchnią, 2 pokoi z kuchnią, 3 pokoi z kuchnią i 4 pokoi z kuchnią. Zdobywca pierwszej nagrody otrzyma 50.000 zł.

Poza wymienionymi w warunkach konkursu nagrodami, minister gospodarki komunalnej przeznaczył za najszczęśliwszą i najlepsze rozwiązanie projektów domków, 2 dodatkowe premie w wysokości po 25 tys. zł.

Warunki konkursu można otrzymać w każdym oddziale SARP. Termin składania prac — upływa z dniem 24 września.

W nieznanym okolicznościach zginęło w Kielcach troje dzieci

W dniu 19. VII 56 r. zaginęło w Kielcach troje dzieci.

Są to: JANUSZ PACAN — lat 10, wzrost 140 cm, lekko otyły, włosy ciemno blond, twarz okrągła, blada, oczy szare.

Ubrany był w koszulkę koloru białego w ciemnogrąnatą kratkę z krótkimi rękawami i wykładanym kołnierzykiem, krótkie ciemnozielone spodnie bez mankietów oraz trampki.

MARK SIESKIEWICZ — lat 8 wzrost 120 cm średniej tuszy, blondyn, ostrzyżony na krótko z grzywką, twarz pociągła, oczy niebieskie, brwi ciemne, nos prosty, na lewej nodze w okolicy kostki blizna po oparzeniu. Ubrany był w białą koszulkę, ciemnozielone krótkie spodnie welwetowe, brązowe sandały.

MIROSLAWA SIESKIEWICZ — lat 4, wzrost około 90 cm, włosy blond przystryżone w grzywkę, twarz okrągła, oczy niebieskie, rzęsy ciemne. Ubrana była w sukienkę białą jedwabną z falbankami, koszulkę białą płócienną z koronką, różowe trykotowe majteczki, białe skarpetki oraz brązowe sandały skórzane.

Rtokolwiek wiedzialby o ich losie, miejscu ich pobytu proszony jest o poinformowanie rodziców zamieszkałych w Kielcach przy ul. Stalina nr 16, względnie najbliższej jednostki Milicji Obywatelskiej.

Komenda Główna MO wyznaczyła wysoką nagrodę za udzielenie informacji, które pomogą w odnalezieniu zaginionych dzieci.

Polskie raki jadą samolotami do Francji

W woj. kieleckim prowadzi się odłowy raków przeznaczonych na eksport do Francji. W br. wysłano do Warszawy już ponad tysiąc kilogramów raków, skąd samolotami dostarczane są do Francji.

(Dokończenie ze str. 1)

A teraz jeszcze kilka słów o świadkach, którzy ku powszechnemu zdumieniu nie zostali w ogóle na rozprawę powołani. Przed Sądem przewija się bowiem codziennie korowod świadków, którym strony nie stawiają żadnych pytań, których relacje nie są przez nikogo kwestionowane i zeznania których ograniczają się niekiedy do kilku minut. Zdaje sobie sprawę, że ich zeznania mają wielką wagę i potrzebne są do ustalenia prawdy obiektywnej. Tym większe jednak zdziwienie budzi się w każdym, kto wertuje listę świadków i nie znajduje na niej np. pewnego lekarza, przyjaciela b. żony Mazurkiewicz...

Cenne zbiory wydawnictw periodycznych w języku polskim zgromadziło wileńskie muzeum

W Bibliotece Wileńskiego Muzeum Artystycznego zgromadzono cenne zbiory wydawnictw periodycznych w języku polskim z XIX wieku. Wśród nich znajdują się: komplet dziennika „Kurier Litewski” z roku 1820, pisma popularno-naukowe „Wizerunki”, które wychodziły w 1835 roku, zbiory czasopism z początku XIX wieku „Dziennik Wileński” i „Tygodnik Wileński”.

Jak wiadomo, w „Tygodniku Wileńskim” opublikował Mickiewicz w 1818 r. pierwsze swoje wiersze.

Siądmy dzień procesu Mazurkiewiczza

jest w wydziale gospodarczym MO? (???)

Sama zresztą Helena Żyła jeszcze w przeddzień aresztowania swego zjawiała się w kawiarni „Plastyków” na popisie orkiestry „Melomanów” z Łodzi i jawnie groziła tym, którzy „szkalują” Mazurkiewiczza. Slysano że zapytywana dlaczego nie legalizuje swego długoletniego pożycia z Mazurkiewiczem, Helena Żyła mawiała: „Ja wyjdę za Władka gdy będzie miał milion...”. Czy też u rodziny Żyłów nie należy szukać skarbu Jerzego de Laveaux? Wydaje się, że to jest logiczny kierunek poszukiwań. Warto też jeszcze wyjaśnić pewną sprawę. Rozmawiałem mianowicie z człowiekiem, który przed sześciu laty złożył zeznania poparte zdjęciami na okoliczności zaginięcia Jerzego de Laveaux. Zeznania te liczące dwie i pół strony maszynopisu przepadły bez wieści wraz ze zdjęciami.

L. WOLANOWSKI

Sprawa amerykańskich baz lotniczych w Maroku winna być ponownie przedyskutowana

PARYŻ. Jak donosi prasa, Marokańska Partia Narodowa Istiklal domaga się zrewidowania statutu amerykańskich baz lotniczych na obszarze Maroka.

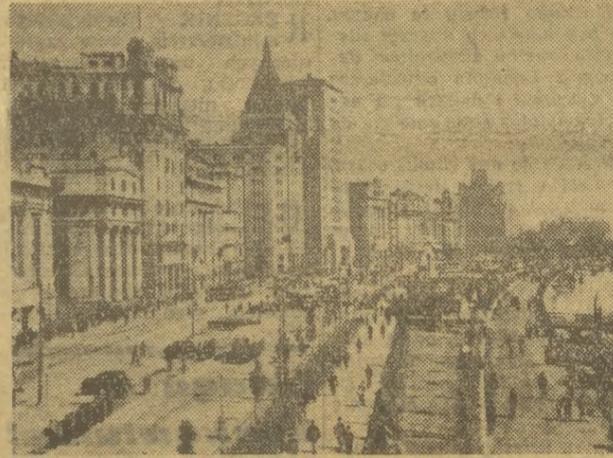
Organ tej partii „El Alam” wskazuje na konieczność przeprowadzenia nowych rokowań ze Stanami Zjednoczonymi bez udziału Francji.

„Bomba Trumana” Były prezydent popiera kandydaturę Harrimana

Tuż przed zjazdem Partii Demokratycznej, który zbiera się w poniedziałek w Chicago dla mianowania kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA, b. prezydent Truman oświadczył, że uważa Harrimana za najlepszego kandydata demokratycznego na stanowisko prezydenta.

Oświadczenie to, nazwano w prasie amerykańskiej „bombą Trumana”.

W Szanghaju



Lucjan Wolanowski

„Niczego nie ukrywając...”

Wracamy jednak do zeznań Trojanowskiego. W roku 1945 był on oficerem sztabu DOW Kraków w randze majora. Jest przy tym powinowatym Tomaszewskiego — jednej z ofiar Mazurkiewiczza. Aby być dokładnym: denat był rodzonym bratem matki żony Trojanowskiego.

W podkrakowskiej wsi znajdują nagiego trupa. To właśnie Tomaszewski. Jako podejrzany — zostaje aresztowany Władysław Mazurkiewicz. Pan major interweniuje. Czy z ramienia swej rodziny? Nie, z ramienia Mazurkiewiczza. Gdy wszystko kończy się dobrze — dla Mazurkiewiczza, a tragicznie — dla następnych ludzi, których miał zamordować, gdy Mazurkiewicz zyskuje na 9 lat patent na bezkarność, gdy bankiet nad grobem Tomaszewskiego gromadzi przy stole biesiadnym mordercę, „jego” prokuratorów, adwokata i osoby zyczące — to w tym małym ale dobranym towarzystwie, nie brak i pana majora.

Zeznania tego świadka, poza słowami „nie pamiętam”, „nie przypominam sobie”, „być może”, „o ile się nie mylę” — mają jednak swoją wagę. Tak to już jest, że prawda przecieka nawet przez stulecia używany tryb warunkowy, że nie daje się przestąpić nawet pamięcią, odmawiającą nagle posłuszeństwa. I nawet sam Mazurkiewicz w pewnym miejscu prze-

wał swe milczenie aby zdemontować Trojanowskiego.

Poważny ładunek emocjonalny zawierało zeznanie świadka Wacława de Laveaux, który jest sędzią w Stalinogrodzie. Opowiedział on o poszukiwaniach za denatem Jerzym de Laveaux, prowadzonych — jak się wyraża — „lewymi drogami”. Adwokat Wallisch pobrał 50.000 zł za starania w kierunku odnalezienia zaginionego. Świadek przypisuje „lekości przed władzą państwową” w latach kiedy prowadzone poszukiwania za jego zaginionym bratem, fakt, że nie sygnalizowano wówczas organom śledczym żadnych danych konkretnych, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia zwłok denata i ujęcia mordercy.

Oprecyzjach posiadanych przez zamordowaną Jadwigę de Laveaux mówiła jej dobra znajoma Anna Reim. Bardzo dokładnie dane o majątku ruchomym Jerzego de Laveaux podała Maciej Albinowski. Zeznania jego zawierały potwierdzenie podanej przez nas uprzednio informacji o skarbce Jerzego de Laveaux, skarbie, którego obecne losy są nieznane. Świadek Albinowski podał też ciekawe dane o ostatnich swych spotkaniach z denatem z którym łączyła się przyjaźń. W świetle tych wyjaśnień można zupełnie wykluczyć wersję o rzekomym potajemnym wyjeździe Jerzego de Laveaux za granicę, któ-

ra lansowana była w swoim czasie.

Andrzej Pogonowski miał zeznawać dziś ale nadesłał zaświadczanie o obłożnej chorobie po czym spokojnie wyjechał sobie do Krościenka. Będzie go to kosztowało trzyście złotych a w razie potrzeby — zostanie doprowadzony na salę.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tej relacji z szóstego dnia procesu pościć kilka słów świadkowi Zofii Nowak, chłopce ze wsi w powiecie Bochnia, która w dniu morderstwa Tomaszewskiego, kiedy Mazurkiewicz jechał samochodem i wyrzucił o drodze podarte dokumenty osobiste swej ofiary — mozołnie zbierała strzępy papierów na wiejskiej drodze. Odniosła je następnie na posterunek Milicji Obywatelskiej, umożliwiła szybkie rozpoznanie ofiary mordu. Swoją czyn ten prostą kobietą uważała za coś oczywistego.

Trwało chwile, nim w stosie materiałów dowodowych sędziowie odnaleźli te zabezpieczone przed laty przez świadka dokumenty. Uśmiechnęli się nieznacznie, kiedy Zofia Nowak, obserwując bacznie ich poszukiwania, rzekła głośno: „Panie sędzio, niech pan dobrze szuka, to na pewno musi tam być!”

Słowa tej kobiety zapamiętałem dobrze. Niech one będą symbolem serdecznego wezwania z jakim przyzwolici ludzie zwracają się do kompletnie sędziowskiego w Krakowie: „Obywatele sędziowie, szukajcie dobrze, prawda musi wyjść z tej sali z podniesionym głosem!”

Wszystkie te sprawy — składają zeznania Bronisława Flizak, krawcowa Jadwigi de Laveaux. Jako bliższa jej przyjaciółka, znała szczegóły znajomości Jadwigi z Mazurkiewiczem. Oto fragmenty jej zeznań: Kilkakrotnie jeździła z Mazurkiewiczem autem. Woził ją — jak się wyrażała — po jakichś „dziurach”. Był w Mydlnikach, Bieńczycach, jeździł też do Łasku Wolskiego, „żeby słuchać słowików”.

Jadwiga de Laveaux podejrzewała o kradzież Mazurkiewiczza. Wyrażała się dosłownie: „Ciekawe, że kiedy mnie okradają, to jego nigdy nie ma w domu. On jest rzeczywiście podejrzany, zna każdy kąt w moim domu i myskuje podczas mojej nieobecności”.

Flizak widziała Jadwigę de Laveaux w dniu jej zamordowania. Dowiedziała się wtedy, że Mazurkiewicz obiecał jej kupon materiału belgijskiego, po który mają jechać samochodem o godzinie 17-ej. „To było w poniedziałek, we środę zadzwoniłam do Mazurkiewiczza prosząc o wezwanie do telefonu Jadwigi de Laveaux. Mazurkiewicz powiedział, że jej nie ma. Wobec tego chciałam rozmawiać z jej siostrą. Mazurkiewicz jeszcze raz oświadczył, że obie siostry wyszły w poniedziałek i do domu nie wróciły. Potem wiedziałam się z nim jeszcze kilkakrotnie. Mówił, że ma znajomości w milicji prokuraturze, tak że dowie się, czy zaginione są w więzieniu.”

L. WOLANOWSKI

Zeznaje Julia de Laveaux, która po zaginięciu siostr przybyła do Krakowa i zatrzymała się w mieszkaniu Mazurkiewiczów. Helena Mazurkiewiczowa opowiedziała jej wówczas, jak rozpoczęła poszukiwania: „Rano był telefon od krawcowej, dlaczego Jadwiga de Laveaux nie przychodzi. Mój ex-mąż poszedł do jej mieszkania zapytać, co się z nią stało. Od sublokatorów, usłyszał, że nie wróciła do domu”.

Jak dalej zeznaje świadek, stosunki pomiędzy Mazurkiewiczami a Jadwigą de Laveaux były dość zażyłe. Jadwiga de Laveaux korzystała z ich telefonu, pożyczła książki, zostawiała u nich klucze od swego mieszkania. Na pytanie czy poszukiwano zaginionych świadków odpowiada: „Mówiono, żeby nie mieszać się do tej sprawy, bo widocznie zbrodniarzowi zależy na sprzątnięciu świadków zamordowania Jerzego de Laveaux. Czuliśmy nad naszą rodziną jakąś zbrodniczą rękę.”

Odpowiadając na jedno z dalszych pytań, świadek mówi: „To, co mówiła do mnie Mazurkiewiczowa od razu wydało mi się podejrzane. Chodziło jej widocznie o to, żeby odwrócić podejrzania od siebie i od swojego ex-męża. Nie chciało mi się pomieścić w głowie, żeby Mazurkiewiczowa mimo rozwoju wiedziała tak dokładnie o jego postępkach. Widocznie żyli ze sobą bardzo blisko”.

Z kolei zeznaje Gustawa Sobolewska. — Odwiedzała ona kilkakrotnie swoje siostry, Jadwigę de Laveaux i Zofię Suchową, przebywając u nich nawet po kilka miesięcy. Między innymi dowiedziała się od nich o kradzieżach jakie zostały dokonane w ich domu. Jadwiga opowiadała także o wyjazdach z Mazurkiewiczem do Szczawnicy i Zakopanego. Miała ona do ostatniej chwili pełne zaufanie do oskarżonego, który nawet był w posiadaniu kluczy do jej mieszkania.

Po zaginięciu Jerzego de Laveaux, Gustawa Sobolewska miała wrażenie, że został on podstępnie zamordowany przez kogoś z bliskiego otoczenia siostr. Mazurkiewiczowa w rozmowie z nią starała się jednak odwrócić te podejrzenia mówiąc, że Jerzy de Laveaux musiał zapewne wyjechać za granicę, w czym mógł mu pomóc brat Sobolewskiej — marynarz. Świadek słyszała również o namowach Zofii Suchowej, by Jadwiga wyszła wreszcie za „tego pana Władka”. Jadwiga nie traktowała tego poważnie, a Gustawa Sobolewska sprzeciwiała się takiej propozycji, gdyż czuła do Mazurkiewiczza dziwne uprzedzenie, a poza tym wiedziała że ma fikcyjny rozwód.

Po krótkiej przerwie przed Sądem staje świadek Andrzej Murzański, mechanik samochodowy, który wykopał dół w garażu, gdzie zakopano zwłoki siostr de Laveaux i Zofii Suchowej. Jak wynika z jego zeznań, Mazurkiewicz na długo przed czynem planował i przygotowywał swoją zbrodnię. W marcu 1955 r. kazał Murzańskiemu wykopać dół w betonie, rzekomo w celu zmontowania maszyny do wyrobu podaszew gumowych. W końcu maja 1955 r. oskarżony po raz drugi wezwał świadka do remontu silnika. Będąc w garażu Murzański stwierdził, że otwór był już z powrotem zabetonowany. Mazurkiewicz wyjaśnił wówczas, że komisja zabroniła mu umieścić maszynę w garażu.

Gdy zatrzymano oskarżonego, Helena Mazurkiewicz nakłaniała świadka do zeznań, że silnik wziął do naprawy w pierwszych dniach maja, przed zabiciem siostr de Laveaux. Gdyby tak zeznał, byłoby oczywiste, iż morderca nie mógł umieścić zwłok w zabetonowanym dole. Nie ulega wątpliwości, że Mazurkiewiczowa musiała wiedzieć o zbrodni i chciała odwrócić uwagę organów śledczych od ukrycia zwłok w garażu.

W zeznaniach świadka Bronisława Pruskiej, sprzątaczkii w garażu Mazurkiewiczza, jest ważny szczegół. Świadek zauważyła, że Mazurkiewicz dwukrotnie pokrywał farbą okienka w swoim garażu. Klucze nosił zawsze przy sobie i nigdy w czasie sprzątanego garażu nie pozostawiał jej samej. Świadek Kazankiewicz miał do spółki z Mazurkiewiczem złożyć zakład chłupniczy. W maju 1955 r. Mazurkiewicz wyjeżdżając nad morze pozyczył od niego 15 tys. zł, dając w zastaw pierścionek. W międzyczasie świadek dowiedział się że Mazurkiewicz jest podejrzany o zabójstwo Tomaszewskiego. Oskarżony namawiał jeszcze kilka razy, aby uruchomić wspomniany wyżej zakład, ale zdecydowanie mu odmówił. Wiadome mi jest, że oskarżony szukał potem innych współników i pożyczal od nich pieniądze na uruchomienie zakładu.

Pewnego dnia spotkałem znajomego, który oświadczył, że Mazurkiewicz zaproponował mu przeprowadzenie transakcji handlowej z zegarkami. W związku z tym prosił telefonicznie aby wziął ze sobą pieniądze i przyszedł do jego garażu o godz. 22.30. Po nieważ ostrzegłem go, że Mazurkiewicz jest podejrzany o morderstwo, mój znajomy udał się na to spotkanie z jeszcze jedną osobą i bez gotówki. Oświadczył mi później, że ta transakcja nie doszła do skutku.

Podczas przesłuchania Anny Olech, sąsiadki i znajomej rodziny de Laveaux, na widowni padły głosy, że oto stanął przed Sądem „świadek koronny”. Bez przesady, zeznania Olech posiadają dużą wagę dla postępowania dowodowego. Pewnego dnia — jak mówi świadek — przyszła do niej Jadwiga de Laveaux, prosząc o przechowanie cenniejszych przedmiotów, gdyż przestregano ją przed rewizją ze strony UB. Na pytanie, czy przestregal ją Mazurkiewicz, do którego świadek miała już wówczas uprzedzenie, Jadwiga de Laveaux odparła: „A tak, to on”.

Po pewnym czasie de Laveaux zgłosiła pretensję do Olechowej: „Gdyby pani była inna, nie miałabym takich kłopotów”. Okazało się, że Mazurkiewicz nie chce zwrócić oddanej sobie na przechowanie biżuterii. Gdy siostry energicznie upominały się o zwrot kosztowności, wręczył im 500 zł, mówiąc, że to powinno wystarczyć. Po tym wyrażał chęć zawarcia małżeństwa z Jadwigą de Laveaux, na co ona nie wyrażała zgody.

Jak dalej mówi Olech, po przestuchaniu jej przez M.O., zjawiał się u niej nieoczekiwanie Mazurkiewicz. Dopytywał się, co zeznała na MO, wyciągnął w pewnej chwili kastet jakby zamierzał ją uderzyć. Patrzył przy tym tak intensywnie, że odczuła wielką trwogę. W tym momencie do mieszkania wszedł syn świadka, a Mazurkiewicz spłoszony uciekł.

Świadkowie Helena Urban, Helena Sottys, Tadeusz Konior nie wnieśli w zasadzie nic nowego do sprawy. Ostatni z przesłuchanych — Andrzej Pogonowski, który nie zgłosił się w sobotę opowiedział dzisiaj o swojej znajomości z oskarżonym. Obaj grzywali w karty w różnych kołach towarzyskich o poważne sumy. Na pytanie, jakie to było towarzystwo, świadek wymienia nazwiska: Halsey, Sułkowsky, Lebro-wie, Oświęcimscy i Lobodziński.

O godz. 16.15 sąd ogłosił przewrót w rozprawie do dnia jutrzejszego.

Coraz bliżej ekstraklasy

są już piłkarze CWKS Kraków

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy krakowskim CWKS a Spartą Marymont zakończył się zdecydowanym zwycięstwem wojskowych 4:2 (1:1). Bramki zdobyli, dla CWKS — Plechaczek 2 oraz Gajda i Durniak, dla Sparty Luczyński 2. Sędziował p. Panfil z Łodzi. Widzów ok. 10 tysięcy.

Mimo wyniku 4:2 zwycięstwo nie przyszło CWKS łatwo. Cała drużyna musiała na nie ciężko zapracować, a wynik przesądzony został dopiero w ostatnich 30 min gry. Mecz był bardzo ciekawy nie tylko ze

względu na liczbę zdobytych bramek, ale przede wszystkim dlatego, że obydwa zespoły grały szybko i b ambitnie. Marymont optycznie mógł się podobać i dopiero pod koniec spotkania obnażył braki kondycyjne, które bodaj w największej mierze kosztowały warszawian utratę obu punktów. (F)



Mimo niezłej gry Wisła przegrywa 1:2

Przez wiele minut „świątynia“ Wyrobka była jak zaczarowana

Oszczęściu mogą mówić piłkarze chorzowskiego Ruchu, którzy wywieźli wczoraj z Krakowa dwa punkty i zwycięstwo nad Wisłą 2:1 (0:0). Bramki zdobyli, dla Ruchu — Drożdżiak w 50 min. i Cieślak w 75 min., dla Wisły — Machowski w 76 min. Sędziował p. Gronowski z Warszawy. Widzów ok. 15 tysięcy.

WISŁA: Kalisz, Monica, Snopkowski, Kawula, Michel, Jędrus, Machowski, Kościelny, Adamczyk, Gamał, Morek.

RUCH: Wyrobek, Ksol, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Pleda, Alszer, Drożdżiak, Cieślak, Polok, Pala.

Za wyjątkiem pierwszych 10 min. całą pierwszą połowę meczu trwały koncentryczne

się jak struna i piłka ugrzęzła, ale w jego dłoniach.

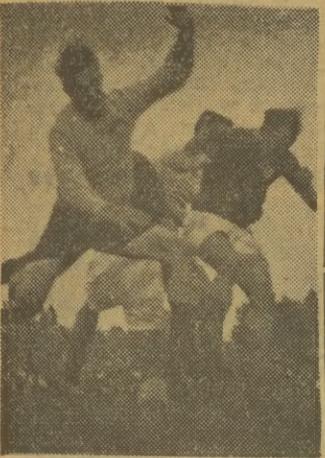
W 39 min. znów zaparło nam oddech, kiedy do centrum Adamczyka biegle aż 3 Wisłaków, którzy mieli przed sobą już tylko bezradnie wyczekującego Wyrobka. I tym razem Kościelny, Morek ani Gamał nie dobiegli do piłki i nie zmienili jej kierunku lotu. Czwarta niemal mruwaną sytuację wyjaśnił znów bramkarz gości, broniąc wspaniale ostry strzał Adamczyka po dośrodkowaniu Morka. Piłka strzelona wówczas z wielką mocą szła wprost do bramki, tuż obok słupka i Wyrobek tylko instynktownie wykonał nożycę i wybił nogą piłkę w pole.

Wychodzący po przerwie na murawę gospodarze byli zdecydowanym faworytem tego meczu a tymczasem już w 50 min. kontratak Ruchu przynosi mu szczęśliwe i przypadkowe prowadzenie ze strzału Drożdżiaka, który dobił wypuszczoną przez Kalisza piłkę po strzale Cieślaka. Wisła załamuje się utratą bramki, ale tylko na tyle, że gra staje się wyrównana. Na 20 min. przed końcem meczu znów gospodarze przystępują do ofensywy, jednak wyrównującej bramki jak nie ma tak nie ma. Natomiast znów przy przewadze Wisły wypad gości przynosi im bramkę i podwyższenie wyniku. Zdobywa ją Cieślak w zamieszaniu podbramkowym. Wydaje się, że teraz Ruch opanuje zupełnie pole gry a tymczasem w tej samej minucie atak Wisły kończy się na piekielnym strzale Machowskiego i jest 2:1. Wyrównująca bramka wiślan dosłownie w powietrzu jednak goście bronią się zdecydowanie do ostatniej minuty i odnoszą cenne zwycięstwo.

Mecz stał na dobrym poziomie. Obydwie drużyny grały szybko i mogły się podobać.

J. FRANDOFERT

A oto pozostałe wyniki spotkań o mistrzostwo I ligi.



I tym razem Wyrobek miał szczęście bo czterech zawodników mija się z piłką...



Wyrobek obronił wczoraj ponad 12 groźnych strzałów i przyczynił się do zwycięstwa Ruchu.

ataki Wisły na bramkę Wyrobka. Defensywa Ruchu tylko kilkakrotnie oswobodziła się z pierścienia gospodarzy i wypuściła w bój swój lotny i niebezpieczny atak z Cieślakiem i Alszerem na ciele.

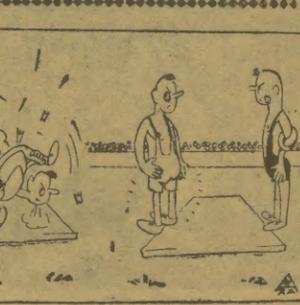
Do przerwy naliczyliśmy 12 bardzo groźnych sytuacji pod bramką Wyrobka a tylko 2 pod „świątynią“ Kalisza. Z tego jednak ani razu piłka nie znalazła drogi do siatki. W 30 min. Jędrus był już sam na sam z bramkarzem Ruchu, ale podcięty przez Bartylę ledwo się pozbierał. Podyktowany rzut pośredni nie został przez Wisłaków wykorzystany. W 6 min. później Adamczyk idzie z piłką po prawej flance i pięknie centruje. Nadbiegający Kościelny głową kieruje piłkę w róg bramki.

— Jee...st! — krzyczy widownia, ale Wyrobek wyciągnął

Koszykarze w Egipcie

Organizowany przez Ghezira Club w Kairze międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn zakończył się zwycięstwem Rumunów, którzy w ostatnim, decydującym o pierwszym miejscu, meczu pokonali naszych reprezentantów 74:64 (30:27). Ostateczna kolejność zespołów przedstawia się następująco: 1. Rumunia, 2. Polska, 3. Grecja, 4. Egipt, 5. Liban, 6. Syria.

.....



.....

Czy doczekamy się zapowiedzianego ataku polskich kolarzy

w „Tour d'Europe“

Już po raz nie wiadomo który sprawdza się przysłowie „nie mów hop zanim nie przeskoczysz“ — bowiem przed startem do „Tour d'Europe“ w wywiadach udzielanych dookoła, kolarze nasi i trenerzy obiecywali rewelacje. Tymczasem im dalej od startu tym gorzej jadą nasi chłopcy. Także zapowiadany po 3 etapie atak naszej drużyny nie doszedł

do skutku i należy wątpić czy w ogóle nastąpi.

WCZORAJ kolarze osłabli Uhm. Etap ten liczył 230 km. Zwyciężył Włoch Uliana w czasie 6:10,8 przed Rive Francja i Durlache Austria. Żółta koszulkę przejął Francuz — Rive a Polska utrzymuje się na 7 miejscu.

Rekordy lekkoatletów w Spale

W czasie zawodów kontrolnych kadry lekkoatletów, która przebywa na zgrupowaniu w Spale uzyskana szereg bardzo dobrych wyników, w tym dwa lepsze od dotychczasowych rekordów Polski.

Kropidlowski skoczył w dal 7,57 m. (wynik lepszy od rekordu Polski). O bardzo dobrej formie Kropidlowskiego świadczy najlepiej fakt, że oprócz rekordowego skoku uzyskał on trzykrotnie rezultat 7,42 m. Drugie miejsce zajął Schinke, który skoczył 7,13 m.

Dobłą formę zademonstrował również nasz czołowy młociarz Rut. Jego wynik 62,70 m jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Dobry wynik uzyskał również Niklas — 60,85 m. W biegu na 110 m ppł. Kotliński i Król uzyskali identyczny wynik 15,1 sek.

W konkurencjach kobiecych wyróżnia się wynik Konikówny w pchnięciu kulą — 14,09 m. Richterówna przebiegła 60 m w 7,5 sek, a Lerczakówna i Minnicka miały na tym dystansie 7,6 sek. Kusien nie startowała.

Ze świata

W Montevideo odbyło się międzynarodowe spotkanie w polce nożnej pomiędzy drużynami Urugwaju i CSR. Nieznacznie lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odnieśli piłkarze urugwajscy 2:1 (0:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli w 57 m. Borgesa i w 59 m. Mendels. Czesi zdobyli honorową bramkę w ostatnich minutach gry ze strzału Morawczyka. Sędziował Anglik p. Crofts.

Vörös Lobogó — Kinizsi Budapest 3:2, Honved — Tatavanya 0:1.

Rozegrany w Halle (NRD) mecz piłkarski pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami NRD i Bułgarii zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1.

Budowlani Opole — Gwardia Bydgoszcz 2:1. Górnik Zabrze — CWKS W-wa 3:2. Gwardia Warszawa — Stal Sosnowiec 1:0. Kolejarz Poznań — ŁKS 1:0. Lechia — Garbarnia 0:1.

W meczach o mistrzostwo I ligi padły następujące wyniki: AKS — Górnik Radlin 1:0, CWKS Bydgm. — Cracovia 3:1, Górnik Bytom — Stal Gdańsk (przełożony na 27 bm.), Górnik Wałbrzych — Naprzód Lipiny 4:2, Sparta Luban — Polonia Bytom 1:1, Stal Mielec — Warta 0:0.

Pech przesładował Wisłę. Strzał Machowskiego nożycami tym razem zatrzymał się znów na Bar-tyli.

Zdjęcia piłkarskie Fot. A. Potrowski



Red. A. Słusarczyk donosi z Zakopanego

Uroczyste otwarcie XIV Raidu Tatrzańskiego

Dzisiaj start do letcu

Mimo kilku ostatnio słonecznych dni jakie były w Zakopanem, tradycji raidowej stało się zadość. Padający w sobotę i niedzielę deszcz, nie tylko postawił organizatorów w dużym kłopotcie, ale w dużej mierze podwyższył skalę trudności na całej trasie Raidu Tatrzańskiego.

Padający wczoraj w Zakopanem deszcz, ustął na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Pomimo niepewnej pogody, na stadion przybyło ponad 3 tys. osób. Zawodnicy przedefiniowali przed publicznością przy dźwięku marsza. Na czele każdej grupy szedł poczet sztandarowy. Zespoły NRD i NRF kroczą pod jedną flagą, którą niosł doskonalny raidowiec z NRF — Otto Haas (brat Wernera Haasa, rekordzisty świata). Flagę Polską niosł mistrz sportu Włodzimierz Szarle, któremu z okazji otrzymania tytułu mistrza sportu złożył gratulacje kierownik Raidu Z. Rudolf.

Do zebranych uczestników tegorocznego Raidu w imieniu Prezydium MRN w Zakopanem przemówił St. Bugala. Następnie kier. drużyny polskiej Młynarski złożył raport. Z kolei zeszloroczny zwycięzca XIII Międzynarodowego Raidu Tatrzańskiego — mistrz sportu Roman Żurawiecki w towarzystwie Haasa, Sediny i Hagmana, dokonał wegnięcia na masz błękitnej flagi Raidu.

Uroczyste zakończenie została częścią artystyczną oraz pokazem ogni sztucznych,



Ewa Calewska jest jedyną kobietą uczestniczącą w raidzie.

W tegorocznym Raidzie startować będą ostatecznie reprezentanci Czechosłowacji, Szwecji, NRD, NRF i Polski.

W konkurencji o „Wielką Nagrodę Tatr“ drużyny NRD i NRF startować będą jako jedna reprezentacja Niemiec.

A. ŚLUSARCZYK



Reprezentant Polski — Kupski przegląda maszynę przed startem do I etapu.

Raidowe migawki

ŚWIETLONA seledynowym neonem wystawa firmy „Sport“ na Krupówkach naprzeciw hotelu „Morskie Oko“ przyciąga uwagę wielu osób. Wystawione tam zostały nagrody przeznaczone dla zwycięzców tegorocznego raidu. Szczególną uwagę wzbudzają dwa kryształowe puchary oraz piękny serwis porcelanowy z emblematem PZMot.

Szczyśliwym uczestnikiem raidu okazał się zawodnik wrocławskiej „Ślezy“ — Adam Peplowski. W dniu dzisiejszym kiedy motocykliści wystartowali do I etapu Peplowski obchodzi 38 rocznicę swych urodzin. W związku z tym kierownictwo raidu postanowiło obdarować solenizanta upominkiem, który został mu wręczony w przededniu startu.

Obsługa z raidu Fot. W. Pawłowski

Tabela I ligi

1. CWKS	13	18	32:12
2. Ruch	13	18	23:13
3. Lechia	13	16	16:14
4. Wisła	13	14	19:11
5. ŁKS	13	14	24:19
6. Budowlani	13	14	24:25
7. Górnik Zabrze	13	12	20:24
8. Kolejarz Pozn.	13	12	10:19
9. Stal Sosnowiec	13	11	23:27
10. Garbarnia	13	10	17:21
11. Gwardia W-wa	13	9	11:23
12. Gwardia Bydg.	13	8	12:23

Tabela II ligi

1. CWKS Kraków	15	24	26:11
2. AKS	15	19	25:15
3. Górnik Bytom	14	18	17:9
4. Górnik Radlin	15	18	17:12
5. Cracovia	15	17	16:12
6. CWKS Bydgm.	15	15	18:15
7. Polonia Bytom	15	15	13:15
8. Stal Gdańsk	14	13	20:15
9. Sparta Luban	15	13	16:27
10. Naprzód Lipiny	15	12	20:24
11. Górnik Wałb.	15	12	16:24
12. Stal Mielec	15	11	14:17
13. Warta	15	11	9:14
14. Marymont	15	10	14:30

Lekkoatleci w Turcji

Ekipa naszych biegaczy startujących w Istambule odniosła szereg cennych sukcesów. I tak Swatoski wygrał 100 i 200 m. Makomaski w biegu na 800 m. był trzeci w czasie 1:49,8. Bieg na 400 m. zakończył się podwójnym naszym zwycięstwem. Wygrał Mach osiągając najlepszy tegoroczny czas w Polsce 47,8 sek. przed Prokske 48,1 sek. Również sztafeta 4x100 m. odniosła zwycięstwo, osiągając czas 3:13,8 min. wyprzedzając następną z kolei na mecie kombinowaną sztafetę turecko-jugosłowiańską o około 15 sek.

Humor sportowy



W niedzielę za miasto

Na Lubomir

WYKORZYSTUJĄC nie-wielką odległość jaka dzieli nasze miasto od obszarów górskich krakowianie mogą w jednodniowych i to wcale nie trudnych wycieczkach odwiedzić góry dochodzące prawie do 1000 m. Jednym z najbliższych Krakowa położonych szczytów bezkiedłowych jest należący do mławniczego Beskidu Wyspowego Lubomir (912 m). Na szczycie Lubomira wznoszą się ruiny spalonego przez Niemców obserwatorium astronomicznego. Od ruin rozciąga się piękny widok na szczyty Beskidu Wyspowego.

Najpopularniejszą trasą na Lubomir jest czerwony szlak z Myślenic (3,3/4 godz.) Z rynku prowadzi on 15 min. szosą w kierunku Zakopanego, następnie skręcamy na most na Rabie, przechodzimy leśniczówką do Myślenic (tzw. Zarabie) skąd rozpoczynamy niezwykle strome podejście zboczem leśnej Ukleśny. Na zboziu Ukleśny mijamy ruiny zameczku z XIII w. i podchodzimy pod szczyt góry. Mijamy go, i schodzimy wkrótce do mławniczo położonego przysiółka. Znaki prowadzą stąd bądź pięknymi partiami leśnymi, bądź też odcinkami otwartymi obfitującymi w piękne widoki i po 3 1/2 godz. od Myślenic wyprowadzają na widokową halę z drogowskazami turystycznymi. Jest to Łusina (897 m) skąd na Lubomir doprowadza nas w 1/4 godz. przyjemna miejscami, widokowa ścieżka grzbietowa. Z Lubomiru możemy zejść do Dobrezyc (4 godz.), znaki żółte), Kasiny Wielkiej (st. kol. — 2 1/2 godz. znaki czerwone), Pcimia (3 godz. znaki czerwone w kierunku Myślenic). Po 1 1/2 godz. odchodzą w lewo znaki żółte do Lubnia (3 godz. — znaki żółte). Ze szlaków tych radzimy wybrać zejście do Lubnia jako jedno z najładniejszych krajobrazowo i widokowo.

MARIAN NOWAK

Sport na wesoło

Nie stracił.. głowy



W czasie rozegranego niedawno w Neapolu meczu piłkarskiego o mistrzostwo Włoch, sędzia Skarpi, który był arbitrem tych zawodów, przeżył nie lada emocjonującą przygodę. Południowego temperamentu publiczność niezadowolona z orzeczeń tego sędziego, postanowiła po zawodach dać mu „pouczającą” lekcję. Skarpi obawiając się zapalczywości kibiców wymknął się zaraz do garderoby, przebrał się w mundur strażaka, po czym wmieszał się w tłum widzów i zaczął wymyślać... sędziemu, którego publiczność na próżno starała się odnaleźć na boisku... Dzięki swej pomysowości Skarpi uchronił się od nieuniknionej zdawałoby się „rozprawy” jaka go miała spotkać.

Wertując historię Olimpiad

„Igrzyska Zatopków”

i... zawiedzionych nadziei Polaków

Jak ten czas szybko leci. — Minęły już cztery lata od Helsinek i teraz wszyscy patrzymy na Melbourne. A przed czterema laty wszyscy tak bardzo liczyliśmy na start naszych reprezentantów w Helsinkach.

Wrzesniowe starty zadecydują... kto pojedzie do Melbourne

SZYBKO zbliżający się termin XVI Igrzysk Olimpijskich w Melbourne powoduje, że kontakty międzynarodowe polskich sportowców stają się coraz bardziej ożywione. Punktem kulminacyjnym będzie wrzesień, miesiąc, w którym uzyskane wyniki zadecydują ostatecznie o składzie naszej ekipy olimpijskiej.

Oczywiście najwięcej kontaktów będą mieli reprezentanci „królowej sportów” — lekkoatlety. Ledwo zdążyli wrócić z Norwegii, gdzie w końcu sierpnia rozegrają w Oslo międzynarodowe spotkanie z Norwegami, a już 8 i 9 września oczekuje ich mecz z Francją w Warszawie. W tydzień później 15 i 16. IX w Krakowie odbędzie się trójmecz juniorów z udziałem reprezentantów Szwecji i Niemieckiej Republiki Federalnej. Podczas gdy juniorzy zdobywać będą ostrogi „olimpijskich 1960 r. w Rzymie” ich starsi koledzy wezmą w tym czasie udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie i w wielkich zawodach na stadionie White City w Londynie. Możliwe jest, że podczas nich dojdzie ponownie do pojedynku Chromik—Pivle.

Na tym nie kończą się jednak wrzesniowe wojaże lekkoatletów. Czekają ich jeszcze mecze międzypaństwowe z Jugosławią w Belgradzie i udział w tradycyjnych zawodach o memoriał Rudolfa Harbiga w Dreźnie. Pracowity miesiąc będą mieli również pływacy. Wyjadą oni na spotkanie międzypaństwowe do Jugosławii i na międzynarodowe zawody do Lipska. Reprezentacja Warszawy rozegra w Rumunię spotkanie z drużyną Bukaresztu. Dużą atrakcją dla tej dyscypliny w kraju będzie przyjazd doskonałych pływaków japońskich. Prawdziwym najazd sportowców polskich grozi we wrześniu Paryżowi. Wybiegną się tam ciężarowcy na mecz rewanżowy z Francją. Jak wiadomo przed rokiem nasi chłopcy odnieśli przekomyślane zwycięstwo.

Ponadto do Paryża zjedzie kilkunastoosobowa ekipa siatkarzy i siatkarek, którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa w mistrzostwach świata. Do Włoch na tradycyjne regaty w Lecco wybierają się we wrześniu nasi wioślarze i kajakarze. Popularny dziś nie tylko w Polsce, ale w Anglii, Szwajcarii czy w Belgii — Tojo Kocerką będzie tam miał jeszcze jedną szansę wykazania swej wysokiej formy. Dla kajakarzy natomiast będzie to ostatnia odpowiedź na pytanie „jechać, czy nie jechać do Melbourne”. Również koszykarze odwiedzą Włochy biorąc tam udział w tradycyjnym turnieju w Malano.

W obliczu zbliżającej się Olimpiady zbudził się już z letniej drzemki bokserzy, dla których wrzesień obok dwóch meczy z Jugosławią przewiduje międzynarodowy turniej indywidualny w Warszawie. Nadeszła już na swe zgłoszenia pięściorce Włoch, Finlandii, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Holandii.

Z „dyscyplin olimpijskich” we wrześniu jeszcze strzelców czeka udział w międzynarodowych zawodach w Bułgarii i Czechosłowacji.

A wszystkie te starty to tylko preludium do wielkiej przygody — jaką będzie wyprawa i udział w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne. (o)

Igrzysk Olimpijskich wywielżyliśmy 1 złoty medal (Chyćła), 2 srebrne (Antkiewicz i Jokiel), 1 brązowy (Kocerką), a na punktowych miejscach znaleźli się jeszcze wioślarz czwórka bez sternika — E. Szwarcer, Z. Szwarcer, Jagodziński i Zarnowiecki (5 miejsce) i hokeiści na trawie (6 miejsce). Szabliści będący najmłodszą drużyną turnieju dostali się do półfinału, gdzie w decydującym o dojściu do finału spotkaniu z USA, zostali rażąco pokrzywdzeni przez sędziów.

Olimpiada 1952 r. — jest dotychczas rekordową w historii nowożytnych Igrzysk. — Zgłoszonych było 5678 zawodników reprezentujących 81 krajów, a na starcie stanęło 4925 sportowców z 72 państw. Były to bezsprzecznie największe i najwspanialsze ze wszystkich dotychczasowych Igrzysk. Nie było na nich dosłownie ani jednej nieciekawej konkurencji. Rekordy olimpijskie i światowe padały jeden po drugim i to już w eliminacjach i przedbiegach. Niespodzianką gonila niespodziankę. Nikt w kierowniczej ekipy USA nie liczył np. na Remigino, który jako rezerwowo przyjechał do Helsinek, a wrócił stamtąd ze złotym medalem w biegu na 100 m.

Wielką nieoczekiwaną zakończył się bieg na 1500 m. Murowanym faworytem był Niemiec Lueg. Ale zwyciężył rzekomo nieznanym uprzednio Luksemburczyk Barthel, przed Amerykaninem Mc. Millem. Faworyt był dopiero trzeci. Norweg Boyson minął metę jako jedenasty, a późniejszy rekordzista świata doskonały Węgier Sandor Iharos, zajął w swym przedbiegu 5 miejsce i w ogóle nie zakwalifikował się do biegu finałowego.

Finał skoku w dal, był prawdziwym egzaminem silnych nerwów. Faworyt tej konkurencji Murzyn Brown, spałł wszystkie trzy skoki. — Nasz reprezentant Grabowski zdołał uzyskać zaledwie odległość 6,77 m, ale w jeszcze gorszej sytuacji znalazł się reprezentat Trinitadadu — Sindnoga. Odbył on odległość do Helsinek po to, aby cały trzęść się ze zdenerwowania skoczyć zaledwie 5,31 m.

Turniej bokserski także nie był pozbawiony niespodzianek. Największe z nich to niezdobycie ani jednego pierwszego miejsca przez reprezentantów Południowej Ameryki i Południowej Afryki. Startujący po raz pierwszy w Igrzyskach Olimpijskich reprezentanci ZSRR, zajmują w nieoficjalnej punktacji zespołowe ex-aequo pierwsze

miejsce ze starymi „rutyniarzami olimpijskimi” — reprezentantami USA. Małe Węgry plasują się na trzeciej pozycji. Sportowcy radziecy byli bezkonkurencyjni w gimnastyce i zapasach, mieli wiele do powiedzenia w podnoszeniu ciężarów, lekkoatletyce (zwłaszcza kobiecej) koszykówce, boksie, wioślarstwie i piłce nożnej.

Ale bezwzględnie XV Igrzyska Olimpijskie były największym triumfem życiowym małżonków Zatopków. Emil będący wówczas w fantastycznej formie zdobywa medale w biegach na 5 i 10 km oraz w maratonie, a Dana w rzucie oszczepem. Słusznie więc Olimpiada w Helsinkach przeszła do historii pod mianem „Igrzysk Zatopków”. (o)



We Wrocławiu przebywa na obozie piłkarskim dla juniorów młodzież reprezentująca 10 województw. Obóz ma na celu wyłonienie reprezentantów do kadry narodowej juniorów.



Cwiczenie wysoków do zawieszanej piłki wyrabia w juniorach nie tylko technikę ale też ogólną sprawność fizyczną.

Cwiczenie strzałów nie należy do najłatwiejszych. Przekonujemy się o tym od wielu lat obserwując naszych reprezentantów w niemal wszystkich spotkaniach międzynarodowych.

ciete banki

RYTMIKA W... FINANSACH RYTMIKA jest w zasadzie przedmiotem w programie wychowania fizycznego we wszystkich szkołach, ale jak uczy praktyka lekcje rytmiki powinny być stosowane również w wydziałach finansowych wielu instytucji. Z naszej strony interesuje nas to zagadnienie w działalności zrzeszeń sportowych. Weźmy dla przykładu Radę Główną ZS „Sparta”. Formalnie rzecz biorąc, skoro Rada Główna przyznaje dla Rady Okręgowej jednakowe kwoty we wszystkich czterech kwartałach, jest to w pewnym sensie rytmika finansowa. Ale tylko formalna... gdyż wiadomo, że w zależności od sezonu potrzeby finansowe Rady Okręgowej inaczej kształtują się w pierwszym kwartale, inaczej w drugim, trzecim i czwartym. W związku z tymi potrzebami, powinna kształtować się wysokość przydzielanych na poszczególne kwartały dotacji, gdyż w przeciwnym razie rytmika finansowa ulegnie zakłóceniu. I niestety ulega. Władzimy to nie tylko na przykładzie Rady Okręgowej ZS „Sparta”. A zatem wniosek: znajomość potrzeb tzw. terenu jest sprawą zasadniczą dla Rady Głównej każdego zrzeszenia i powinna być wreszcie unormowana.

WATPLIWA OPIEKA W YDAWAĆ BY się mogło, że Koło Sportowe przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych jest w szczególności szczęśliwej sytuacji, jeśli chodzi o opiekę nad nim, ze strony Rady Miejscowej. Mamy tu przede wszystkim na myśli komunikację, z której często korzystają sportowcy chcąc dostać się na zawody z jednej miejscowości do drugiej. Rada Okręgowa DOKP owszem, interesuje się swym kołem sportowym... Kiedy np. zarząd nie przyszło w terminie sprawozdania już rozlegają się głośne narzekania i niecierpliwne uwagi. Natomiast, gdy sportowcy zwrócą się do Rady Miejscowej z prośbą o wypożyczenie samochodu, aby przewieźć swą drużynę na spotkanie piłkarskie do innej miejscowości, gdzie kolej nie dociera — odpowiedź jest krótka: — Owszem, mamy samochód, ale trzeba zapłacić. — Zapłacić? — Tak. Zapłacić, trudno... inaczej się nie da... A przecież DOKP dysponuje także własnym taborem samochodowym i przy dobrych chęciach i naprawdę troskliwej opiece tego rodzaju Niemitych zgrzytów na pewno by nie było.

CYRULIK



Warto zobaczyć...

Warto usłyszeć...

...w kinie Apollo film produkcji fińskiej pt. „Biały ren”.

...w Polskim Radio, we wtorek, tj. 14 bm. w programie I — humoreskę Sebatino Lopeza pt. „Jeden Bobi i dwóch Bubi”.

...i usłyszeć „Wesołą wdowę” — Lehara w premierowej obsadzie, którą w dniu 18 bm. Operetka Krakowska otwiera sezon.

...w czwartek 16 bm. również w programie I warto posłuchać słuchowiska „Posażna jedynaczka”, opracowanego według komedii J. A. Fredry. Reżyserem „jedynaczki” jest Zdzisław Mrożewski.

...materiały fotograficzne, a kwarele i rysunki obrazujące przeszłość i życie wsi podkrakowskiej — a stanowiące ekspozycję interesującej wystawy pt.: „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”, otwartej przy ul. Jana 12.

przeczytać...

...zbiór reportaży Jerzego Lovella pod tytułem „Są takie dzielnice”.

Reportaże Lovella zyskały sobie znaczny rozgłos już wtedy, kiedy były drukowane w czasopiśmie kulturalnych („Życie Literackie”, „Nowa Kultura”).

Reportaże Lovella wydają się być w tym czasie „Iskry”.

CZY WIECIE?

...amerykańska komisja do spraw energii atomowej ogłosiła w Waszyngtonie półroczne sprawozdanie, w którym stwierdza, że Stany Zjednoczone stały się w ciągu ostatnich miesięcy najpoważniejszym producentem rudy uranowej.



Port rybacki w Jastarni



Suszenie sieci na plaży w Juracie



Port rybacki we Władysławowie

Spacerkiem przez Gdynię, Sopot i Hel

Każde niemal dziecko wie, iż Hel jest półwyspem o długości 35 km, w którym rozsiadły się wsię ongiś kaszubskie, dziś przeważnie ośrodki wypoczynkowe: Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Jurata, Bór i sam Hel.

wydawać, iż pociąg biegnie wprost po wodzie. Trzykrotnie już wody morza i zatoki łączyły się z sobą, przerywając wąski pas ziemi.

Od tego cypla odbijają regularnie niewielkie stateczki pasażerskie, utrzymujące komunikację na trasie Hel—Gdynia.

Utartym szlakiem puścimy się więc na fale Bałtyku, powierając swój los Neptunowi i „Zofii” lub „Julii”.

odnaleźli ją bez planów, ujrzała znowu światło dnia. Trudno tu zresztą wyliczyć wszystkie jednostki.

Doprowadzony do porządku, a w wielu miejscach zbudowany od nowa po zniszczeniach wojennych falochron zaskłania swą solidnością i kosztami budowy.

W krakowskich księgarniach brak ciągle wielu wartościowych pozycji z zakresu literatury pięknej, młodzieżowej, dziecięcej.

ZŁA POLITYKA WYDAWNICZA

Jeśli chodzi o zaopatrzenie księgarni, można powiedzieć, że lepiej jest niż było, co nie znaczy, że jest już dobrze.

Oczywiście — wydawnictwa, których polityka tytułowa nie jest nie zawsze idzie w parze z zapotrzebowaniem.

dzo długiej budowy można wystawić dwupiętrową kamienicę. No, ale trudno bez tego w porcie ani rusz.

W Sopocie kierujemy swe kroki do „Leśnej Opery”. Uroczą położoną wśród liściastego lasu może pomieścić 4.000 słuchaczy muzyki.

O nas to spotkało, choć na ogół pogoda nie była najgorsza. Tak twierdzą optymiści.

Maria Kwiatkowska

Za brak wielu ciekawych książek ponoszą winę wydawnictwa

MILIONY.. W BLOCIE

A skutek? Rosną remanenty, rosna stosy książek w magazynach, rosna zablokowane miliony.

„Dom Książki” w Krakowie (podobnie jak i inne równoległe instytucje w kraju) otrzymuje co prawda plany poszczególnych wydawnictw na następny rok, ale... zawsze za późno.

Inaczej przedstawiają się te sprawy w „Wydawnictwie Prawniczym”, którego przedstawiciele nie tylko interesują się życzeniami czytelników, ale też rozsądnie kierują przetrzami swoich wydawnictw z jednego województwa do drugiego.

Na marginesie należy dodać, że pracownicy krakowskich księgarni nie zawsze mogą zorientować się w wydawnictwach przeznaczonych do rozdania.

JEST JEDNAK RADA

Ale wróćmy do sprawy. Jak długo wydawnictwa nie przeanalizują przy współpracy księgarzy potrzeb czytelników — oczywiście rozsądnych i uzasadnionych — tak długo polityka tytułów będzie dziwnymi ścieżkami.

Tadeusz Kwiatkowski

(22)

» Bohater do wynajęcia «

Po prośbie sądzę, że wychowałem na swoje podobieństwo. Ta pomyłka kosztowała mnie drogę.

Spojrzałem na ojca z nienawiścią. Cierpieć przez niego. Pewnie nawet nie przyszło mu to do głowy.

Wojna, wojna to był mój żywioł. Jakie argumenty miał ojciec! Śmiech mnie ogarniał gdy sobie je przypominam.

„Wojna jest największą plagą rodu ludzkiego. Nie uznaje ludzi, zaprzecza prawa społeczeństw, dyskwalifikuje wszystkie osiągnięcia moralne.

Powtarzał te komuny do znudzenia. Nie mogłem ich słuchać. Takie pojęcia zostały już dawno wycofane.

Kiedyś powiedziałem ojcu.

— Walczymy o byt. O przyszłość naszych dzieci. Wojna jest dla nas koniecznością.

Ojciec wysłuchał mnie i nudnie replikował.

— Nie możemy zapominać o stratach jakie poniesiemy nawet w tej zwycięskiej walce.

— Wielec co!

Ojciec rozłożył ręce.

— Nie wiem co.

Przeżyłem chwile radości. Zagnałem owa w ślepy zaułek. Rozłożył beznadziejnie ręce.

— Nie, ojcze. Tak będzie lepiej.

Ojciec podniósł na mnie wściekłe smutne oczy.

— Władzisz — rzekł biorąc mnie za rękę — to nie taka prosta historia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

13

SIERPIEŃ
Poniedziałek
Heleny, Hipolita

13 IDAC ULICAMI KRAKOWA

Gzym uszczelnić?

Gzym uszczelnić słoiki? — zdają sobie pytanie gospodynie, gdyż niezbędno do tego celu celofanu nie można dostać w krakowskich u-społeczni-nych skle-pach papier-nicznych. Mo-żna go natomiast otrzymać u prywatnych „handlowców” na placach targowych po odpowiednio „skalkulowanej” cenie. (omo)

Moda i... ortografia

Woj. Klub TPPR w swej gablozie przy Rynku Głównym 2) prezentuje nie tylko nową modę rodzimą, ale i nową... ortografię.



Można tam zobaczyć „spudniczkę z pięknym motywem ludowym”.

Spudniczka, owszem wcale ładna, może służyć jako wzór kobiecego stroju, przestrzegamy natomiast przed wzorowaniem się na ortografii. (omo)

Złoty i pokazy!

W programie Miesiąca Przyjaźni Pol.—Radz. przewidziana jest popularyzacja kółek miczurinowskich oraz rodzimych literatury fachowej z dziedziny rolnictwa. W Grodkowicach, Rabie Wyżnej i Gaiku odbędą się zloty przodujących rolników oraz szereg spotkań z agromami. Przygotowuje się około 300 wycieczek do przodujących spółdzielni produkcyjnych i instytutów doświadczalnych.

Zarząd Wojewódzki ZSch, Wojewódzki Zarząd Rolnictwa oraz naukowcy z Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie przeprowadzą praktyczne pokazy mechanizacji rolnictwa przy użyciu sprzętu maszynowego z POM-ów i PGR-ów. Dni przodujących doświadczonych nauki rolniczej przyczynią się niewątpliwie do podniesienia naszej gospodarki rolnej. (lw)

Podczas gdy Teatr Satyryków traci dach nad głową gdy brak sal muzealnych i miejsc w kinach setki miejsc, tysiące metrów kwadratowych marnuje się w niewykorzystanych salach

Kraków trzeba poznać. Nie chodzi w tym wypadku o przybyszów, turystów. Mamą na myśli poznanie Krakowa przez jego stałych mieszkańców, dla ich własnego dobra. Za znaną fasadą codzienności kryją się u nas zjawiska niekiedy wręcz zaskakujące.

Na 1000 MIESZKAŃCÓW — 10 MIEJSC W KINACH...

Jedną z ogólnie znanych bolączek, dziesiątki razy walczone, nie tylko w prasie, jest brak sal widowiskowych w Krakowie. Znamy wszyscy dzieje

List do redakcji

Sezon na Wiśle rozpoczyna się z wiosną a kończy w jesieni. Pracujemy w tym czasie od rana do zmroku. Jesteśmy stale na posterunku i czujemy nad bezpieczeństwem ludzi. Praca nasza nie jest łatwa. Trudno wprost uwierzyć jak ludzie ciągnie wszystko to co jest niedozwolone. Jak często dorośli, nawet spokojni skądinąd obywatele, na ręce pragną się popisywać swą umiejętnością pływania i dają tam, gdzie kąpać się nie wolno. Często robią to dzieci, którym rodzice widocznie nie wpa-jają poszanowania dla przepisów, ale najwięcej kłopotów sprawiają nam pijacy. Ci nibratwszy animuszu pod wpływem wypitego alkoholu rzucają się, często robiąc różne zakłady, na głębinę i później my musimy ich wyciągać z wody.

W takich wypadkach byłaby konieczna współpraca z MO wodną niestety ta ostatnia nie zbyt często udziela nam pomocy (stanowczo posterunki rzeczne są zbyt rzadko rozstawione).

W sezonie bieżącym udało mi się razem z dwoma kolegami wyratować już 12 osób. Niechże ta cyfra będzie ostrzeżeniem dla innych śmiarków i amatorów kąpiel w miejscach niedozwolonych.

(Ratownik Z. K.)

bezdonnego Teatru Satyryków i wszyscy nad nimi ubolewamy. Z niemiejszym ubolewaniem dowiadywałem się, że z braku pomieszczeń znaczna część naszych zbiorów muzealnych niszczy w skryżniach i pakach, niedostępna dla publiczności.

Osobny problem z tego samego cyklu to sprawa kina. Normy urbanistyczne, opracowane przez polskich specjalistów przewidują, że w mieście na 1000 mieszkańców winno przypadać 25 miejsc kinowych i przeszło 14 krzeseł w teatrach. Tymczasem w 1955 r. na 1000 krakowian przypadało w kinach i teatrach zaledwie po 10 miejsc. Przy czym, jeżeli idzie o teatry, to od roku 1950 nastąpiła w ilości miejsc nieznaczna poprawa. Natomiast w dziedzinie kina sytuacja pogarsza się z roku na rok. Proszę spojrzeć na tabelkę:

rok	1950	1953	1955
ilość miejsc na 1000 mieszk.	14,5	13,5	10,2

Komentarze zbyteczne.

SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE!

Jedyną odpowiedzią, jaka spotykała wysuwających te problemy, były słowa: „nie ma miejsca! nie ma sal!” — tym słowem towarzyszyło bezradne rozkładanie rąk.

Ponieważ obowiązkiem dziennikarza jest „wiedzieć co wprawdzie piszczy”, zbadaliśmy sami sprawę i stwierdziliśmy, że

w Krakowie wiele jest sal, w których można by otworzyć nowe teatry, kina, dzienne, odczołowe, oddziały muzeów.

Są może tacy, których to stwierdzenie zdziwi i zaskoczy. Ale dziwić się tu można tylko temu, że sale te tak długo były niedostępnymi, niewłaściwie wykorzystywanymi.

Oto wykaz tych sal, bynajmniej zresztą niekompletny:

● sala na 200 miejsc w budynku NBP przy ul. Piłarskiej. Wykorzystanie: „imprezy, biblioteka, kino”. Jakże imprezy? Kto kiedy był w tym kinie? Co tam grają?

● sala — 500 m kw. (kino Sztuka ma 587 m kw.) przy ul. Filipa 6. Wykorzystanie: „wieczornice, zabawy, odprawy”...

● sala — 300 m kw. w Wytwórni Papierosów przy ul. Dolne Młyny. Wykorzystanie: „Akademie, koncerty”. Wolne żarty! Tu by trzeba zrobić kino dzielnicowe.

● sala na 200 miejsc w Rynku Głównym, gdzie mieści się klub TPPR. Odbijają się tam: „Odczyty, imprezy, aka-

demie, filmy wąskotaśmowe”. Oczywiście na papierze wygląda to na intensywnie wykorzystanie lokalu. W praktyce — świeci on na ogół pustkami. Ponieważ TPPR zajmuje przy ul. Batorego piękny obszerny pałacyk z dużą salą, uważamy, że lokal w Rynku nie jest odpowiednio wykorzystany i należałoby go przeznaczyć na inny cel. (Sala, z której usunięto Satyryków liczyła 300 miejsc. Teatr Groteska prosperuje w sali na 288 miejsc...).

● sala — 540 m kw. w Wytwórni Papierosów w Czyżynach. „Brygada estradowa, zespół taneczny”. Czy co dzień, przez całe popołudnie? Konia z rzedem, kto udowodni, że przynajmniej 3, 4 razy w tygodniu nie mogłoby tam działać kino, z którego mieszkańcy Nowej Huty byłiby bardzo zadowoleni.

● sala — 250 m kw. przy ul. Dzierżyńskiego 16, w której gospodaruje Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych. Wykorzystuje się ją na „rozrywki kulturalne i działalność zespołów artystycznych”. Jakich? Gdyby w tych wszystkich salach rzeczywiście działały stałe jakieś zespoły z prawdziwego zdarzenia, to każdy krakowianin byłby albo tancerzem, albo śpiewakiem, albo przynajmniej recytatorem.

Podkreślamy, że sale te są w większości zaopatrzone w centralne ogrzewanie i wszystkie odpowiadają warunkom przeciwpożarowym.

Tak, tak...

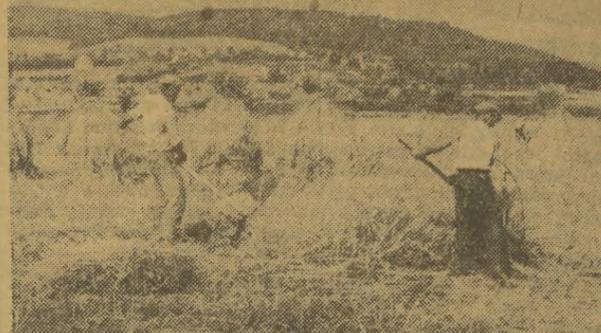
J. Adolf

Przed wyborami ławników sądowych

W wymiarze sprawiedliwości ważną rolę odgrywają przedstawiciele społeczeństwa — ławnicy sądowi. Nasza Konstytucja głosi, iż ławnicy winni być wybierani przez Rady Narodowe po uprzednim wysłuchaniu ich kandydatów przez społeczność. Nie zawsze jednak dotychczas przestrzegano tej zasady. Częstokroć wybory ławników odbywały się mechanicznie, oto np. zbierało się dwóch, trzech ludzi, tzw. „aktyw”, który „typował” ludzi na ławników. Oczywiście przy tego rodzaju „wyborach” zdarzały się różne nieporozumienia. Częstokroć ów ławnik dowiadywał się dopiero o swej nowej funkcji z zawiadomienia sądowego. Toteż niź dziwnego, że wielu naszych ławników nie spełniało z tych czy innych przyczyn nałożonych na nich obowiązków.

Tegoroczne wybory ławników będą przebiegały przy zachowaniu ich pełnej demokracji. Odbędą się one w drugiej połowie sierpnia i pierwszej września. Kandydatów na przyszłych ławników wysuwać będą na ogólnych zebraniach załogi zakładów pracy, pracujący chłopcy oraz na zebraniach komitetu Frontu Narodowego mieszkańcy danych obwodów.

Przy zachowaniu tego rodzaju wyborów należy oczekiwać od przyszłych ławników sumiennego i rzetelnego wykonywania swych obowiązków. (wyr)



Chodząc po ulicach Krakowa nie dostrzega się faktu, że lato chyli się ku jesieni. Stwierdzić to jednak można, gdy tyko wyjdzie się chociażby niedaleko za miasto. Tam żniwa są już w całej pełni. Fot. J. Lewicki

Co — Gdzie — Kiedy?

Teatry

SŁOWACKIEGO — nieczynny. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Igraszki tratu i miłości”. STUDIO: godz. 19.30: „Zaloty”. POEZJI: godz. 19.30. „Co nam zostało z tych lat”.

Kina

LETNIE: godz. 19.45 „Szałka z lawendowego wzgórza”. APOLLO: godz. 16. 18, 20 „Biały ren”. UCIECHA: — godz. 15.45, 18, 20.15 „Diabeł wcielony”. WANDA: godz. 16. 18, 20 — „Salto mortale”. WARSZAWA — nieczynne. WOLNOŚĆ: godz. 16. 18, 20. „Przed matką”. SZTUKA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Orkiestra z Marsa”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Upiór na sprzedaż”. SIAL: — godz. 16, 18, 20 „Widma opuszczają syczytę”. SWIT: godz. 16, 18, 20 — „Karuzela miłości”.

Wystawy

MUZEOUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolnica 1. „Sztuka ludu krakowskiego”.

Muzeum Archeologiczne

„Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”. PALAC SZTUKI, Plac Szczępański 4 „Wystawa zbiorowa obrazów, rzeźby i rysunków” Mariana Konarskiego, godz. 10—18.

DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41. MUZEOUM SZOLAWSKICH, Plac Szczępański, „Sztuka cechowa”.

Dyżury

POGOTOWIE MLECZYJNE tel. 333-33. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE, Slemtradzkiego 1, Tel. 0-9. DYŻUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21. DYŻUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol. i Chor. Kob. AM, Kopernika 23. APTEKI: Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

Radio

NA PONIEDZIAŁEK 13 SIERPNIĄ: Godz. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Koncert. 19.30: Recital skrzypcowy L. Kogana. 20.00: Dziennik. — 20.23: Kronika sportowa. 20.35: „Słuta z Istebnej”. 21.00: W rytmie tanecznym. 21.31: „Ulwory fortepianowe”. 22.00: Sprawozdanie z procesu W. Mazurkiewicza. 22.30: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

NA WTOREK 14 SIERPNIĄ: Godz. 5.30: Melodie. 5.45: Program. 5.51: Gimnastyka. 6.00: Dziennik. 6.10: Piosenki. 6.30: Wiadomości. — 7.00: Dziennik. 7.10: „Na szybkich tempach”. 7.36: „Na różnych instrumentach”. 8.06: Muzyka. 8.36: Sceny operowe. 9.00: „Blekitna sztafeta”. 10.00: Melodie Ra'mana. 10.30: Koncert. 11.00: „Kamizelka” opow. Prusa. 11.30: Koncert. 12.04: Wiadomości. 16.20: Koncert. 16.50: Porady praktyczne dla kobiet. 17.00: Dziennik. — 17.50: Aud. rozrywkowa słowno-muzyczna.

Nową kolekcję obuwia produkcji krajowej i z importu przyniesie sezon szkolny

Nasza wizyta w Woj. Przeds. Handlu Obuwiami zbiegła się z momentem, w którym omawiano przygotowania do sezonu szkolnego. Dziennikarzowi pokazano bardzo ładne, sportowe buty chłopięce, wyprodukowane w Chełmku. — Trzewik, z dobrej skóry, na skórzanej podszewie, o ładnym fasonie, przypominającym but narciarski, szczególnie starannie wykonany. Cena „roz-sądna” — 280 zł. „Takiemu artykulowi można przyklasnąć — jedno życzenie — żeby tego było dużo...“ Oto opinia przedstawiciela dyrekcji. Niestety, w tym roku znajdują się na rynku tylko niewielkie ilości tego modelu.

Otrzymamy natomiast w sezonie szkolnym duży wybór obuwia na spodach gumowych i „mikro” — wygodnych, praktycznych i niedrogich. Kolekcję krajową uzupełnią pewne ilości towaru importowanego z Czechosłowacji, który ma na naszym rynku ustaloną reputację. Nie zapomniano i o dorosłych. Dla mężczyzn — nowe, bardzo ładne wzory na „transparencie”, czyli kauczuku, w cenach przystępnych. Atrakcją będą botki damskie produkcji krajowej, a także importowane, czeskie i jugosłowiańskie. (j)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH ze specjalnością budownictwa przemysłowego i ogólnego — oraz INŻYNIERÓW-ELEKTRYKÓW i INSTALATORÓW — zatrudni Biuro Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego w Krakowie, ul. Włoczków 7. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Kraków, ul. Włoczków 7, w godz. od 7 do 15. K-2681

ZASADNICZA SZKOŁA CHEMICZNA
W DWORACH KOŁO OŚWIECIMIA
ogłasza
dotatkowe WPISY
na wydziały: CHEMICZNY i MECHANICZNY

Warunki przyjęcia: przyjmuje się młodzież meska bez egzaminu po ukończeniu 16 lat życia (rocznik 1940 i starsze) — i 7-mlu klas szkoły podstawowej.

Termin składania podań upływa z dniem 30 SIERPNIĄ br. — Pomieszczenie w internacie zapewnione.

K 2424

KIEROWCÓW z I-szą kategorią prawa jazdy, zatrudni natychmiast Ekspoztura Osobowa PKS Kraków, ul. Kamienna 19 — Dział Kadr.

BUFETOWA i BIBLIOTEKARKA do Klubu Technika NOT w Nowej Hucie — poszukiwana natychmiast. — Zgłoszenia i informacje: NOT Nowa Huta, C-31, al. Planu Sześciolatniego 3 — telefon 409-77. 11100-g

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca
POTRZEBNA emerytka do chorej. Kraków, ul. Misjo-narska 1 m. 9. 11082-g

POTRZEBNA masażystka Oferty 10974 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedaż
PIANINO sprzedam. Kra-ków, 1-go Maja 3 m. 9 — parter, od godz. 18. 11041-g

SUKNO białe, grube, na wierzchy do pantofli ran-nych sprzedam. — Kraków, telefon 535-76. 10857-g

NOTATNIK

V Zjazd Naukowy Towarzystwa Urologicznego odbędzie się w dniach 14 i 15 września. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia uczestników na Zjazd — Komitet Organizacyjny Zjazdu — Kraków ul. Kopernika 26 — Klinika Urologiczna AM (dr A. Marczyńska).

Wielki Zlot Turystyczny urzędze Woj. Rada Związków Zawod. w Środzie tj 15 bm. Zlot odbędzie się w Czorsztynie i Niedzicy. Program jego jest i ciekawy i urozmaicony. M. in imprezy sportowe, występy artystyczne z udziałem orkiestry Kazaneckiego, Lidu Czarskiej, Edwarda Kluczka, i Jana Gałzki. Na zakończenie oczywiście zabawa taneczna. Zgłoszenia przyjmuje WRZZ ul. Skarbowa 4, wydział kultury i oświaty — tel. 307-29 lub 302-40 wew. 147.



W Łasku Wolskim — w ogrodzie zoologicznym naj-przyjemniejsze jest sam na sam z sympatycznym osiołkiem, zwłaszcza gdy się ma lat 3 albo 4.